№ 174 Dnia 7 sierpnia. NIEDZIELA. Dnia 26 lipca (7 sierpnia) 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . —„ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numera 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jedno wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowo po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogółem 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Kajetana W., Donata
Jutro: Cyryaka i Large MM.
Wschód słońca o godz. 4 m. 27. Zachód o godz. 7 m. 43
Długość dnia godz. 15 m. 16 Ubyło dnia godz. 1 m. 27

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514 C).

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

NOWY KURS
w ministeryum komunikacyj.

Pod powyższym tytułem „Moskowskija wiedomosti" pomieściły obszerny artykuł, napisany z powodu podróży p. ministra komunikacyj, S. I. Witte, do Czelabińska.

Podróż związana jest z przyszłemi losami wielkiej drogi syberyjskiej, ale, oprócz tego głównego celu, p. minister ma zwiedzić po drodze w zastępstwie p. ministra spraw wewnętrznych miejscowości, nawiedzone przez cholerę, i sprawdzić, o ile zarządzone środki ścisłe są stosowane.

Przed swym odjazdem z Petersburga p. minister w swym „Rozkazie", dotyczącym drogi żelaznej bałtyckiej, dał dowód niezwykłej energii w zawiadywaniu powierzonem sobie ministeryum, oraz zaznaczył — zdaniem pisma — wyraźnie zmianę systemu, panującego dotąd w głównym zarządzie komunikacyj.

Dotychczasowy pryncyp „laissez faire, laissez passer" względem dróg żelaznych prywatnych, pryncyp, zdaniem „Moskowskich wiedomosti", który w zastosowaniu do życia państwowego graniczy ze zbrodnią przeciwko państwu, został nareszcie porzucony przez ministeryum komunikacyj, ostatnie z pośród zarządów centralnych, zrywających stanowczo z dawną tradycyą z epoki panowania doktryn „liberalnych" w wyższych sferach rządowych.

Wspomniany „Rozkaz" wywołało zachowanie się inżynierów Benzemana i Celzicha względem wskazówek i poleceń p. ministra.

Podczas odbytej osobiście, a następnie przez zastępcę swego rewizyi części toru drogi bałtyckiej między Petersburgiem, Peterhofem i Krasnem Siołem, zauważył on i wytknął komu należy różne braki i nieprawidłowości, które, mimo polecenia p. ministra, wydanego po pierwszej rewizyi, nie zostały poprawione. Wskutek tego niedbalstwa, wydany został ów rozkaz z napomnieniem dla zarządzającego drogą bałtycką, inżyniera Celzicha i inspektora drogi, inżyniera Benzemana. Kończy owo rozporządzenie ustęp następujący:

„...przekonawszy się o słabości i braku dostatecznego doświadczenia w bezpośredniem zawiadywaniu drogą, polecam Zarządowi Towarzystwa, aby natychmiast przedstawił mi do zatwierdzenia kilku kandydatów na posadę naczelnika służby remontu drogi i naczelnika łystansu petersburskiego z pośród całkiem zdolnych inżynierów.

„Przyczem uprzedzam Zarząd Towarzystwa, że jeżeli, w ciągu dni dziesięciu, wspomniani kandydaci nie będą mi przedstawieni, zamianuję na te posady inżynierów wedle mego wyboru, wyznaczając im pensye w określonych przezemnie wymiarach, na rachunek Towarzystwa."

Drugim dokumentem, świadczącym o nastaniu nowego kursu, jest, zdaniem pisma, świeżo wydana „ustawa dla inspekcyi dróg żelaznych", wraz z jednocześnie ogłoszoną „Instrukcyą dla zarządzających drogami żelaznemi towarzystw prywatnych".

Ustawa przedstawia zwrot stanowczy w stosunku państwa do dróg żelaznych prywatnych.

Dotąd zarządzający drogami takiemi byli tylko przedstawicielami prywatnych towarzystw akcyjnych, jakkolwiek zaliczali się do ministeryum komunikacyj i mianowani bywali z aprobatą ministeryum. Przeniesienie tych starszych agentów przedsiębierstw kolejowych do służby państwowej i włożenie na nich odpowiedzialności za wszystko, co dotyczy administracyi drogi, przed centralną władzą państwową, zmienia zupełnie charakter dotychczasowy tych urzędów i zapobiega wszystkiemu, coby mogło być skierowane przy eksploatacyi drogi na szkodę interesów państwowych i ekonomicznych kraju.

Włożenie przytem obowiązków inspektorów rządowych na naczelników dróg upraszcza mechanizm kolejowy, działanie którego nieraz, wobec nieprawidłowego pojmowania przez inspekcyę dawną swych obowiązków, było utrudnione.

„Instrukcya" oraz „rozkaz" wyjaśniają zarządzającym drogami prywatnemi nietylko ich prawa i obowiązki, ale i cel, do którego powinni dążyć, oraz poważne znaczenie państwowe dróg żelaznych.

W „rozkazie" znaczenie to określone zostało w ten sposób, że do dróg żelaznych *„mogą być zwrócone żądania usług w wypadkach wyjątkowych, wymagających szczególnego wytężenia działalności wszystkich czynników życia państwowego"*; minister więc oczekuje *„ze strony zarządzających drogami żelaznemi szczerego i energicznego współdziałania"* przy rozstrzygnięciu zadań, przypadających w udziale ministeryum w owych krytycznych chwilach.

„Instrukcya" wkłada na zarządzającego drogą odpowiedzialność za stan jej wzorowy oraz bezpieczeństwo ruchu (§ 3), wreszcie poleca „szczególnym staraniom dyrektorów przestrzeganie przepisów co do pociągów Cesarskich i zadosyćuczynienie potrzebom ruchu wojskowego." W tym celu posiada w swych rękach dyrektor wszelkie środki, a będąc podwładnym ministeryum komunikacyj *we wszystkich sprawach dotyczących działu administracyjnego i technicznego eksploatacyi drogi*, występuje z przedstawieniami bezpośrednio do ministeryum komunikacyj.

Prócz tego, na mocy tegoż 11 artykułu instrukcyi, zarządzający drogą zawiadamiany jest przez ministeryum komunikacyj o wszystkich rozporządzeniach, wymagających wykonania ze strony zarządu powierzonej mu drogi, a jeśli w oznaczonym terminie wykonanie nie nastąpi, to zarządzający donosi o tem do ministeryum, zawiadamiając jednocześnie i zarząd drogi. Jest więc on jakby na straży interesów państwa.

Tak charakteryzują „Mosk. wied." znaczenie nowych reform w dziedzinie administracyi kolejowej.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 7/VIII 1892 r.*

× Od dni kilku do Łodzi, Zgierza i Pabianic zaczynają przybywać liczne partye kupców z Rosyi, celem poczynienia na miejscu zakupów towarów zimowych. Dotychczas przeważną część przybyłych stanowią kupcy z Kaukazu. Tranzakcye dokonywają się żwawo, a ceny i warunki, ofiarowywane naszym przemysłowcom, są dla tych ostatnich dosyć korzystne.

Drogi wodne.

× Wypracowano projekt organizacyi komitetów dla nadzoru nad żeglugą prawidłową na wewnętrznych wodach państwa. Do składu komitetów wejdą przedstawiciele ministeryów: komunikacyj, spraw wewnętrznych i skarbu, tudzież członkowie miejscowych zarządów ziemskich i właściciele statków.

Drogi żelazne.

× Kolej terespolska sprzedaje już w kasie na stacyi Praga bilety objazdowe do 22-ch kombinacyj, obejmujących ważniejsze miasta i miejscowości Cesarstwa, z obniżką 30%—40% od nominalnej taryfy pasażerskiej.

× W ministeryum komunikacyj przygotowywany jest obecnie plan reorganizacyi tymczasowego zarządu dróg żelaznych skarbowych. Zarząd tymczasowy, wbrew projektom dawniejszym, ma być pozostawiony nadal, lecz z pewnemi ważnemi zmianami w jego działalności.

Handel.

× Paryzkie stowarzyszenie handlu i przemysłu, które niedawno założyło centralne muzeum handlowe, zwróciło się do komitetów giełdowych w Petersburgu, Moskwie, Odesie i t. d. z prośbą o pomoc w urządzeniu oddziałów muzeum w tych miastach. Muzeum ma na celu ułatwianie wzajemnych stosunków handlowych kupcom wszystkich krajów.

Pieniądze i kredyt.

× W banku państwa przygotowywane są obecnie dwudziestopięciorublowe bilety bankowe nowego wzoru. Kolor nowych biletów jest bladoliliowy. Papier ich jest cieńszy od używanego w biletach dotychczasowych, na jednej stronie znajduje się portret Najjaśniejszego Pana Cesarza Aleksandra III-go.

Przemysł.

× W Warszawie otwarto fabrykę mebli z trzciny bambusowej. Robot-

---

19)

Henryk Grévill.

PRZESZŁOŚĆ.

Przekład L. H.

(*Dalszy ciąg—patrz Nr. 173*).

ROZDZIAŁ XIII.

Państwo Grandpré, odwiózłszy na dworzec córkę, udającą się z mężem w tradycyjną podróż poślubną, powracali sami do domu. Po raz pierwszy, od lat dwudziestu, znaleźli się w tak małej przestrzeni samnasam; wspomnienie ich własnego ślubu przyszło im na myśl. Taksamo wracali z kościoła przed trzydziestu laty; on czuły, szalenie zakochany, ona pełna wiary w życie, pogodna i spokojna w nadziei przyszłego szczęścia.

Z ust barona wybiegło mimowolne westchnienie, a choć myśli ich spotkały się, baronowa jednakże, przywykła oddawna do ukrywania swoich uczuć, najmniejszym znakiem nie zdradziła głębokiego żalu za zmarnowanem życiem. Zwróciła tylko głowę w stronę męża i przeraziła się wyrazem cierpienia na jego twarzy.

— Czy panu niedobrze? — zapytała niespokojnie.

— Jestem trochę zmęczony... i wzruszony — odpowiedział zaledwie dosłyszalnym głosem.

Stanęli przed domem. Baron wysiadł i dość pewnym krokiem skierował się do swego pokoju, baronowa chciała pójść za nim, lecz nie śmiała, udała się więc także do siebie.

Godzina zaledwie oddzielała ich od obiadu. Baronowa, zmieniając toaletę, myślała o tych latach dawnych przy boku męża, kochającego ją serdecznie, uważanych dawniej jako lata więzienia, a mających dziś dla niej pewien urok bolesny. Wtedy to doznawała spokoju, którego nigdy później nie znalazła; po długich latach burzy i cierpienia ten okres jej życia budził w niej niewysłowiony żal. Jak rozkosznie było zasypiać bez niepokoju i trwogi, mając pewność, że dzień następny będzie równie cichy i pogodny, jak ubiegły! Jeżeli to nie było samem szczęściem, to przynajmniej odblaskiem szczęścia. Przyszła jej na myśl córka, która dziś przy boku męża niekochanego puściła się w nieznaną i niebezpieczną drogę. Lecz myśl o córce pragnęła oddalić od siebie, gdyż w tej chwili nie chce o niej myśleć. Pożegnanie Gilberty, jej pocałunek nie zadowolił serca matki; zawiele nieporozumień oddzielało ich od siebie, zetknęły się dumnie z sobą i żadna ustąpić nie chciała. Niechaj będzie szczęśliwa z mężem swojego wyboru! było to jedyne i najszczersze życzenie jakie dla niej miała. Udręczone serce baronowej odsuwało od siebie wspomnienia lat ubiegłych, i bało się spojrzeć w przyszłość córki. Matki lubią przypominać sobie dziecinne lata córek, kiedy te opuszczą progi domu rodzinnego, lecz pani Grandpré pragnie przedewszystkiem spokoju i unika myśli o Gilbercie... W dawno minionej przeszłości, kiedy posiadała niepodzielnie miłość córki, życie jej zapełnione było inną miłością; w ostatnich latach, w których nanowo weszła w życie rodzinne, córka jej nie kochała. A syn... baronowa powiodła ręką po oczach, jakgdyby chciała zatrzeć bolesne obrazy, prześladujące ją dziś nieustannie. Nie, niechce i o nim myśleć! Od chwili rozjechania się gości weselnych, zniknął. Czyż nie powinien być dziś obok rodziców?... dał znać, że na obiad nie przyjdzie. Zmuszoną więc będzie, po raz pierwszy, zjeść obiad samnasam z mężem.

Myśl ta wydała jej się straszną. Pośpiesznie skreśliła kilka słów do Marsac'a, prosząc go, aby przybył i pomógł im spędzić dzisiejszy wieczór. Lecz co będzie jutro i dni następnych? Całe dwa tygodnie oddzielają ją jeszcze od chwili odjazdu, potem będzie wolną! swobodną! Szczególna i bolesna swoboda! Pozbędzie się wszystkich węzłów rodzinnych, nie zobaczy więcej ani męża, ani syna... Myśl o synu, pomimo, iż ją pragnęła oddalić od siebie, powracała uporczywie do mózgu. Nie zobaczy go więcej... Teraz dopiero przekonała się, że straszna obojętność dziecka była rozkoszą w porównaniu z pewnością nieujrzenia go więcej, skoro opuści dom męża. Dotąd była przekonaną, iż, nie widząc go, będzie mniej cierpiała, dziś czuła, że to będzie nową i straszną dla niej męczarnią. Tu, pomimo wszystkiego, spodziewała się, że każdy dzień przyniesie zapomnienie, a może przebaczenie winy; kiedy opuści ten dom, wszelki cień nadziei zniknie.

Lecz nie będzie płakała! Jej duma i godność nie pozwalają na łzy, pozostawiające po sobie widoczne ślady. Ruchem energicznym otarła oczy, wzięła książkę w rękę, aby w jakikolwiek sposób zapełnić czas do obiadu.

Marsac'a nie było w domu: samnasam było nieuniknione. Baronowa, zebrawszy całą swoją odwagę, o porze obiadowej udała się do sali jadalnej, gdzie ją mąż już oczekiwał. Był bardzo blady i przybity; miał jednak tyle sił, że przy obiedzie mógł poprowadzić obojętną rozmowę, aby zachować pozory wobec służby. Lecz, po skończonym obiedzie, cierpienia jego stały się tak widoczne, iż żona prosiła go, aby się udał na spoczynek.

— Pan potrzebuje spokoju — powiedziała—zwalniam pana z obowiązku dotrzymywania mi towarzystwa. A może posłać po doktora?

Spojrzał z wdzięcznością na nią.

— Nie, dziękuję — odrzekł — to proste zmęczenie. I pani należy się wypoczynek. A możebyśmy... ale pani nie zechce pojechać ze mną do Vernerie...

— Sądzę, że wody lepiej panu zrobią, niżeli pobyt na wsi—odpowiedziała, ale w tej chwili żałowała tych słów, gdyż sprawiły mu one widoczną przykrość.—Dwa tygodnie szybko miną—dodała.

Zrobił ruch głowy zniechęcony. Nie chciała mu towarzyszyć, pozwoli mu umrzeć osamotnionemu! Skłonił jej się obojętnie i wyszedł. Ona, z książką w ręku, spędziła jeszcze dwie godziny w salonie, następnie poszła do siebie. Z umysłem chorym, z sercem udręczonem, niezadowolona z siebie i z innych, odprawiła służącą i gniewnie, choć spokojnie, zaczęła zbierać rzeczy, należące do niej. Poskładała koronki, pochowała biżuteryę i wszystkie cacka, któremi lubiła otaczać się, tak, jakgdyby jej wyjazd miał nazajutrz nastąpić. W oczekiwaniu dnia, nwalniającego ją od wszelkich więzów, będzie tu mieszkała jak obca w hotelu.

— Jak w hotelu! — szepnęła z głuchym gniewem.

(D. c. n.).

ników sprowadzono z zagranicy, jak zapewniają, tylko na początek.

× Ogłoszono przepisy o przemyśle naftowym.

× Z powodu szerzenia się epidemii cholerycznej, wiele firm moskiewskich postanowiło wysłać, wraz ze swymi przedstawicielami, na jarmark do Niżnego-Nowogrodu zaproszonych lekarzy. Tak np. zakłady Daniłowskie delegują lekarza z pensyą 1,000 rs.; firma galanteryjna J. S. Hirszman zaprosiła lekarza z pensyą 700 rs.; za temi przykładami poszły i różne inne firmy; niektóre zaś, jak Michajłowa, Szradera, Małutinów i in., postanowiły wcale nie wyjeżdżać.

Z MIASTA.

Odpusty. Dnia 15 b. m. przypada odpust Wniebowzięcia N. M. P. w tutejszym kościele parafialnym na Starem Mieście i w parafii Kurowice, dekanatu łódzkiego.

JE. Gubernator piotrkowski, rz. r. st. Miller, przyjechawszy do Łodzi w dniu 5 b. m., o godzinie 4 m. 46 po południu, w towarzystwie gubernialnego inspektora lekarskiego, prosto z dworca kolejowego rozpoczął rewizyę miasta, celem zbadania jego warunków sanitarnych. W asystencyi przedstawicieli władz miejscowych, budowniczego i inżyniera, oraz lekarzy miejskich osobiście dopełnił oględzin: miejscowości, gdzie mają być wzniesione baraki na wypadek pojawienia się cholery, bydlobójni, jatek na Starym i Nowym Rynku, kuchen w cukierniach i restauracyach, pracowni w piekarniach, masarni, owoców i produktów na targach. Jeżdżąc po mieście, zrewidował wiele domów, podwórz, studzien, wreszcie oglądał miejsce projektowane na nowy cmentarz dla starozakonnych. Powróciwszy z objazdu około godziny 9-ej wieczór, JE. Gubernator odjechał z powrotem do Piotrkowa dnia następnego rano, o godzinie 7 m. 15.

Zebranie gminne. W tych dniach na Bałutach, pod przewodnictwem naczelnika powiatu łódzkiego, p. Kwarnberga, i w obecności lekarza powiatowego, d-ra Wieliczko, odbyło się zebranie gminne, na którem postanowiono rozdzielić Bałuty na trzy rewiry sanitarne, z sąsiadującej zaś z Bałutami kolonii Zubardź utworzyć jeden rewir. Działalność członków powyższych rewirów ma być wzorowaną na działalności członków rewirów sanitarnych w Łodzi. Nadto uchwalono, na wypadek zawleczenia cholery, budowę odpowiednich baraków. Budowy tej podjęli się fabrykanci łódzcy.

Kwestya sanitarna. Opiekunowie i lekarze rewirów sanitarnych otrzymali „listy otwarte", upoważniające ich do rewidowania pesesyj tutejszych pod względem warunków sanitarnych.

Sprawa sanitarna w Zgierzu stoi nader pomyślnie, dzięki utworzonemu tam komitetowi i dzięki wogóle szczęśliwym warunkom miasta. Na ulicach i na dziedzińcach domów zaprowadzono w Zgierzu wiele nowych porządków, tyle pożądanych w chwili obecnej.

Z gimnazyum żeńskiego. Od wakacyj, w tutejszem gimnazyum żeńskiem, otwarty będzie przy klasie trzeciej oddział równoległy, przed kilku dniami przez p. kuratora warszawskiego okręgu naukowego zatwierdzony. Do oddziału tego, na posadę damy klasowej zamianowano p. Guziejewą, z gimnazyum płockiego.

W temże gimnazyum ustanowiono etatową posadę nauczycielki języka francuskiego, na którą mianowano p. Aleksandrę Kochanowską, nauczycielkę II go gimnazyum żeńskiego w Warszawie; dotychczas w gimnazyum łódzkiem język francuski wykładała nauczycielka prywatna.

Z sądu. W dniu onegdajszym, wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpoczął w sali tutejszego zjazdu sędziów pokoju sądzenie spraw, wynikłych z nieporządków, zaszłych w naszem mieście w pierwszych dniach maja r. b. Podajemy sprawozdanie z niektórych z pośród tych spraw, więcej charakterystycznych.

Przeciwko robotnikom: Michałowi Stanaszkowi i Karolowi Detke uformowany został akt oskarżenia z art. 1,358² kod. kar. na podstawie danych, że wspomnieni robotnicy, zgodnie z zeznaniami świadków: żandarmskiego podoficera Miatelskiego, dyrektora fabryki Hermana Wewera, fabrykanta Henryka Wiesa i innych, namówili do zaprzestania robót początkowo w fabryce Ernesta Wewera, a potem Wiesa, przyczem w fabryce Wewera podmawiaczem był robotnik Wiesa, Stanaszek, który przy aresztowaniu wskazał na Detkego, jako na głównego kierownika zmowy w wspomnianych fabrykach. Świadkowie powtórzyli w głównych zarysach swe pierwotne zeznania.

Wedle tych zeznań, tłum robotników, wyruszywszy z fabryki Wewera, przybył do fabryki Wiesa i zażądał od zajętych pracą robotników zaprzestania roboty, do czego, wobec przeważającej siły i zgody na to przybyłego na miejsce właściciela fabryki, robotnicy ostatniego byli zmuszeni. Nie zwracano się przytem z żadnemi żądaniami do fabrykanta.

Prokurator popierał oskarżenie w całej rozciągłości, obrona zaś powoływała się na okoliczności łagodzące, jak żywiołowość ślepą ruchu, pociągającą ludzi ciemnych, podbudzanych do tego również przyczynami ekonomicznej natury. Śledztwo przytem sądowe nie wykazało wcale, by mianowicie żądanie podwyższenia płacy zarobkowej i zmniejszenia godzin roboty były przyczynami, które wywołały zmowę, są one zaś niezbędne do kwalifikacyi zarzuconego oskarżonym przestępstwa. Prokurator w replice odparł ten pogląd, dowodząc, że przyczyny ogólnej natury ekonomicznej są dostatecznemi dla podciągnięcia czynu przestępnego pod wspomniany artykuł. Sąd okręgowy skazał oskarżonych Michała Stanaszka i pruskiego poddanego Karola Detke na 2 miesiące więzienia każdego.

Jan Światło i Teofil Kwaszniewski oskarżeni byli z art. 269¹ na podstawie następujących danych: obaj oskarżeni w dniu 5 maja r. b. wraz z tłumem ludzi napadli na starozakonnego Mendla Janowskiego i siłnie go pobili, wskutek czego Janowski chorował 3 tygodnie, przyczem Kwaszniewski wyrwał mu z kieszeni zegarek srebrny. Okoliczności, przytoczone w akcie oskarżenia, stwierdziło śledztwo sądowe, z którego okazało się, że Mendel Janowski, wracając do domu dorożką, dla bezpieczeństwa podczas rozruchów, na rogu Nowego Rynku i Piotrkowskiej, przed gmachem magistratu, gdy dorożkę tłum zatrzymał, a Janowski chciał się schronić do bramy domu sąsiedniego, — został napadnięty i pobity. W tłumie rozpoznał on, co także potwierdzili inni świadkowie, Kwaszniewskiego, który porwał go za brodę i począł bić po głowie kijem. Inni świadkowie stwierdzili, że do bijących Janowskiego należał i Światło, który został nawet w ucieczce z miejsca zajścia aresztowany przez strażnika ziemskiego przy pomocy świadka, Jabłonia. Światło uciekającego Janowskiego uderzył kamieniem w bok. Świadkowie Braun i Rosen stwierdzili także, że Kwaszniewski, złapawszy Janowskiego za brodę, a drugą ręką bijąc go kijem po głowie, zagrabił przytem i zegarek Janowskiego. Było to około domu Sachsa przy ul. Piotrkowskiej. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Po wysłuchaniu mów prokuratora i obrońcy i naradzie, sąd okręgowy wyniósł wyrok, skazujący Jana Światło na 1 rok rot aresztanckich ewentualnie więzienia, a Teofila Kwaszniewskiego na 1½ roku.

Jan Ciurapski, Franciszek Gnidziński i Paweł Szyniarski oskarżeni byli z art. 269¹ kod. kar. o zadanie ran lekkich i pobicie Michela Nissenholza. Okoliczności sprawy, na których oparto akt oskarżenia, stwierdzone podczas śledztwa sądowego, zawierają w pobieżnem streszczeniu dane następujące: W dniu 5 maja r. b., około 2-giej godziny po południu, powracał ze Starego Rynku do domu swego przy ulicy Drewnowskiej pod eskortą wojskową tkacz Michel Nissenholz. W pobliżu domu Lewkowicza, już w bramie jego mieszkania, rzucił się nań tłum ludzi, wśród których byli oskarżeni i zadał mu trzy rany w głowę, zakwalifikowane potem przez lekarzy jako lekkie. Sam poszkodowany przed napadem słyszał, jak Gnidziński krzyczał „żyd idzie", poczem tłum rzucił się na Nissenholza. Inni świadkowie, wśród których był i p. policmajster m. Łodzi, stwierdzili prawdziwość opowiadania poszkodowanego, dodając, że między napadającymi byli Szyniarski i Ciurapski, którzy zresztą bili wraz z tłumem wszystkich żydów, przechodzących ulicą podczas nieporządków, jakie zaszły wtedy na Bałutach, Starym Rynku i ulicy Drewnowskiej, gdzie znaczną część ludności składają żydzi. Oskarżeni do winy się nie przyznali, a powołani przez nich świadkowie nic na ich korzyść nie zeznali. Sąd okręgowy, po wysłuchaniu mów prokuratora i obrońcy, skazał oskarżonych na 1 rok rot aresztanckich (ewentualnie więzienia) każdego.

Antoni Janowski, Stanisław i Michał Zuzańscy i Józef Sobczyk oskarżeni byli z art. 269¹ kod. kar. za zadanie razów i lekkich uszkodzeń, połączone z rabunkiem zegarka i pieniędzy u poszkodowanego, dorożkarza, Izraela Scheinholza. Był on napadnięty przez tłum w dniu 4 maja na ul. Aleksandrowskiej. Tłumowi temu, składającemu się z około 500 osób, wśród okrzyków „na śmierć żydowi", przewodniczyli w pogromie oskarżeni. Według zeznań, na których oparto akt oskarżenia, pierwszy Jaworski ściągnął z kozła dorożki Scheinholza, poczem inni oskarżeni wraz z tłumem kopać poczęli poszkodowanego nogami, w czem pierwszy był stary Zuzański, syn zaś jego mniej czynną grał rolę. Po wysłuchaniu mów prokuratora i obrońcy, sąd okręgowy skazał Michała Zuzańskiego na 2 miesiące więzienia, pozostałych zaś oskarżonych na rok rot aresztanckich, ewentualnie więzienia każdego.

W dniu 6 b. m. sąd okręgowy osądził między innemi następujące sprawy:

Antoni Walczak i Józef Placek (pruski poddany) pociągnięci byli do odpowiedzialności według aktu oskarżenia za to, że w dniu 5 maja, około 4—5 godz. po południu rozbili i rozgrabili szynk żyda Chaima Flatau, przy ulicy Widzewskiej. Wśród tłumu, jaki wpadł do ich szynku, małżonkowie Flattau zauważyli dobrze obu oskarżonych, co potwierdziła i ich służąca, Szlamowicz. Tłum połamał sprzęty w szynku i w mieszkaniu, przyczem uniósł wiele butelek wódki i inne przedmioty, co pociągnęło za sobą dla Flatau'ów straty w sumie 1,200 rs. Jednocześnie rozbito i rozgrabiono sąsiedni sklepik z papierosami, nieco przedtem szynk sąsiedni Wulfa Sajdberga, o godzinie zaś 8-ej szynk Eliasza Krynitzera. W tej, jak i w poprzednich sprawach, władza prokuratorska motywuje dopuszczenie się tych przestępstw „nienawiścią plemienną do ludności żydowskiej, przy współudziale innych osób, nie wykrytych przez śledztwo", i podciąga czyny te pod art. 269¹ k. k. Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu oskarżonych oraz ich obrońcy, sąd wyniósł wyrok, skazujący Antoniego Walczaka na półtora roku rot aresztanckich, ewentualnie więzienia i Józefa Placek na dwa miesiące więzienia.

W dniu 5 maja r. b., tłum robotników fabrycznych, między którymi zauważono Wawrzeńca Slaskiego, Stanisława Deoniziaka, Jakóba Końskiego, Jana Kasprzyckiego, Stanisława Jakubowskiego, Romana Ciesielskiego, Jana Korneka, Jana Wirsza, Władysława Frankowskiego, Ludwika Fleiszmana, Henryka Szefera i Edwarda Schmiedke, wyłamał bramę w domu Tornera przy ulicy Nowomiejskiej pod № 234 i wtargnął do szynku Icka Rosensafta, z którego zabrano towaru na 200 rs., jak oblicza poszkodowany Rosensaft. Na mocy tych danych, wyżej wskazane osoby oddano pod sąd, jako winnych z art. 269¹ kod. kar.

Na śledztwie sądowem potwierdziły się powyższe okoliczności. Świadek Weisfeld objaśnił, że widział Wirsza, Deoniziaka i Kasprzyckiego, jak plądrowali szynk Rosensafta; świadek Marinkin zeznał, że widział Kasprzyckiego na schodach domu Tornera. Inni świadkowie, przeważnie żołnierze 37 pułku jekaterynburskiego, powoływali się na zeznania, złożone sędziemu śledczemu, w których wskazali widziane przez nich osoby, ponieważ obecnie rysów twarzy poznać nie mogą. Świadkowie ci zeznali jednak, że wszyscy podsądni byli zaaresztowani nie na ulicy, lecz na podwórzu domu Tornera, w którym brama była przez nich zamknięta z wewnątrz, już po dostaniu się na podwórze. Po wysłuchaniu wniosku prokuratora, popierającego akt oskarżenia i mowy obrońcy, sąd przystąpił do postawienia pytań stosownie do aktu oskarżenia, a następnie, po odbytej naradzie, wyniósł wyrok, skazujący wszystkich podsądnych: pełnoletnich na rok rot aresztanckich z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i małoletnich na dwa miesiące więzienia każdego.

Z cechów. Dziś, o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się w mieszkaniu starszego majstra, p. Zajferta, kwartalne posiedzenie zgromadzenia powroźników tutejszych.

Nową taksę chleba i bułek w naszem mieście w tych dniach ułożono i przedstawiono piotrkowskiemu rządowi gubernialnemu do zatwierdzenia.

10,000 rs. W drugim dniu ciągnienia pierwszej klasy loteryi klasycznej padło 10,000 rs. na los, będący w posiadaniu majstrów, pp. Ch. i N., pracujących w fabryce jednego z tutejszych towarzystw akcyjnych wyrobów wełnianych. Z okazyi tej wygranej, wybrańcy fortuny wyprawili ucztę dla 30 swoich kolegów.

Z teatru. Od przyszłego czwartku, przedstawienia w teatrze letnim Sellina, rozpoczynać się będą o godzinie 8-ej wieczór.

Ćwiczenia tutejszej straży ogniowej ochotniczej oddziału I-go odbędą się w poniedziałek, dnia 8-go b. m., o godzinie 6½ wieczór, przy własnym domu rekwizytowym.

Obłąkana. Po ulicach naszego miasta wałęsała się obłąkana, niejaka Bronisława Mycielska, która często, w przystępie szaleństwa, wybijała okna i szyby w wystawach sklepowych. Przed kilku dniami np. w trzech sklepach przy ulicy Piotrkowskiej wybiła szyby, wyrządzając szkodę na sumę około rs. 50. Obłąkana M. kilkakrotnie była już oddawana do przytułku starców i kalek, lecz za każdym razem zdołała zbiedz. Niema ona tutaj nikogo z bliższych krewnych i zazwyczaj przepędza cały czas na ulicy, a nocuje w bramach domów, lub we framugach sklepowych. Onegdaj przyprowadzono ją do magistratu, który odesłał ją znowu do przytułku.

Z ogłów. Wczoraj rano chłopcy, bawiący się na polu pod lasem konstantynowskim, wykopali skarb, do którego włożyli jednego ze swych rówieśników, skrępowawszy go przedtem. Już zaczęli go zasypywać, gdy przybiegł znajdujący się w pobliżu p. L. i chłopca oswobodził.

Zatrzymanie. W tych dniach, na drodze we wsi Lućmierz, powiatu łódzkiego, zatrzymano konia przyczonego do wozu, bez właściciela. Koń ten wraz-m z wozem ostawiono na rs. 100. Prawy właściciel szczęśliwie, że grozi mu utrata życia.

Wypadek. Onegdaj wieczorem, na ulicy Konstantynowskiej, przewróciła się skutkiem złamania osi bryczka, z której wypadła kobieta z dzieckiem. To ostatnie upadło głową na kamienie tak nieszczęśliwie, że grozi mu utrata życia.

Kradzieże. Onegdaj, na placu przy ulicy Dzielnej, skradziono z wozu włościanina Kowalskiego dwa prosięta, wartości rs. 6.

Do mieszkania dozorcy przytułku dla starców i kalek, p. Berlacha, dostali się złodzieje przez okno i skradli różnych rzeczy na sumę rs. 150.

KRONIKA POWSZECHNA.

* Dzienniki petersburskie donoszą, że ministeryum spraw wewnętrznych asygnuje rs. 5,000 na wsparcia dla włościan, którzy wyemigrowali do Ameryki i obecnie pragną powrócić do kraju.

* Z Odesy donoszą, że tamtejszy konsulat turecki od pewnego czasu robi znaczne trudności żydom, udającym się w interesach handlowych w granice otomańskiego państwa. Idzie tu o postawienie tamy emigracyi żydów z Rosyi do Turcyi. Przy wizowaniu paszportów konsulat wymaga świadectwa, że jadący uda się tylko w interesach handlowych, że powróci do domu, oraz że rodzina jego, o ile ją ma, pozostaje w Rosyi.

* Główny pełnomocnik br. Hirscha, p. Fajnberg, w dniu 31 z. m. wyjechał z Odesy do Kiszyniewa, w celu dokonania ostatecznego wyboru z pomiędzy 300 rodzin, które podały prośby do br. Hirscha, pragnących zajmować się rolnictwem na ziemiach przez niego zakupionych. Z Kiszyniewa p. F. powróci do Odesy, skąd znów uda się do kolonij żydowskich w guberni chersońskiej w tymsamym celu. Dopiero po powrocie z tej wycieczki, p. F. uda się do Petersburga, gdzie ostatecznie zdecydowaną będzie kwestya otwarcia centralnego komitetu emigracyjnego.

* Ministeryum spraw zagranicznych, po porozumieniu z ministeryum spraw wewnętrznych, jak donosi „Graždanin", weszło obecnie w układy z rządem perskim w kwestyi przedsięwzięcia środków energicznych, zapobiegających zawleczeniu cholery do Rosyi z Persyi, gdzie ta zaraza od pewnego czasu ma stałe gniazdo. Istnieje zamiar utworzenia stałej mieszanej ruskо-perskiej komisyi sanitarnej, której obowiązkiem będzie czujny nadzór lekarsko-sanitarny nad granicącemi z Rosyą miejscowościami Persyi. W skład komisyi tej wejdą ruscy i persey lekarze wojenni, specyaliści w sprawach sanitarnych i inne osoby. Komisya rozpocznie podobno swą działalność w połowie bieżącego miesiąca, pod kierunkiem jednego z wyższych urzędników departamentu medycznego ministeryum spraw wewnętrznych.

* Główne towarzystwo ruskich dróg żelaznych na liniach swoich: mikołajewskiej, warszawsko-petersburskiej i niżnonowogrodzkiej, zakłada w jesieni 10 szkół początkowych dla dzieci służby kolejowej.

* Wobec postanowionej rewizyi przepisów o wyżywieniu ludu, minister spraw wewnętrznych zwrócił się do gubernatorów z propozycyą dostarczenia w jaknajkrótszym czasie wiadomości o stanie wiejskich magazynów zapasowych.

Warszawa.

Zapisy uczniów do warszawskiego konserwatoryum muzycznego rozpoczną się z d. 20-tym b. m., a kursy z d. 15-tym września r. b.

W warszawskiem towarzystwie cyklistów rozpoczęły się zapisy uczestników do wyścigu stuwiorstowego, mającego się odbyć w d. 14 b. m. Zapisało się już szesnastu kandydatów, a mianowicie: z Moskwy 2, z Kalisza i Kielc po jednym, ośmiu członków warszawskiego towarzystwa i czterech amatorów. Spodziewani są jeszcze kandydaci z Łodzi, Zgierza, Ozorkowa, Koła i Dąbrowy górniczej. Sędziami będą: prezes towarzystwa cyklistów, hr. Edward Chrapowicki, wice-prezes Antoni Fertner, kasyer p. Bruno Kaetzler, oraz pp.: dr. Franciszek Neugebauer, dr. Adam Przyborowski, Wojciech Sawicki, Karol Sommer, Teodor Wilhelm, Leon Wurcel, Adam Zakrzewski, Antoni Kozłowski i Lucyan Kunczyński. Obowiązki starterów pełnić będą pp.: Józef Skwierczyński, Antoni Nipanicz i Lucyan Kunczyński. Nad zdrowiem sportsmenów czuwać będą pp.: dr. Leon Babiński, dr. Seweryn Perkowski i dr. Witold Horodyński. W dniu wyścigu, wieczorem, odbędzie się w lokalu towarzystwa zbiorowa kolacya.

W dobrach Goloszyce, w powiecie opa-

kowskim, zmarł dobrze zasłużony, nieodżyły przemysłowiec warszawski, ś. p. Karol Juliusz Minter, przeżywszy lat blizko 80. Zwłoki mają być przywiezione do Warszawy.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

*** **Poznań.** Komisya kolonizacyjna zakupiła majątek Mieleszyn, położony w pow. gnieźnieńskim, a obejmujący 500 hektarów. Majątek ten nabrał do pani Kalksteinowej.

*** **Wystawa berlińska.** Rząd bawarski oświadczył, iż nie byłby przeciwnym urządzeniu w r. 1897-ym albo 1898-ym powszechnej wystawy międzynarodowej w Berlinie.

*** **Do wyścigu między Berlinem a Wiedniem** zapisano przeszło 130 koni, z których każdy wniósł stawkę w ilości 100 marek. Cyfra ta przeszła wszelkie oczekiwania. Jak wiadomo, wyścig ten rozegra się między oficerami austryackimi i niemieckimi. Kto pierwszy przebędzie odległość między Berlinem a Wiedniem, otrzyma 20,000 marek nagrody.

*** **Kanał Panama.** Uformowało sie nowe towarzystwo budowy kanału Panama, które postanowiło natychmiast rozpocząć roboty. Na mocy kontraktu, zawartego z likwidatorami byłego towarzystwa, wszystkie prawa dawnego przechodzą na nowe przedsiębierstwo, które ma być przez syndykat prowadzone.

*** **Podkowy bez gwoździ.** Paryska akademia wynalazków przysądziła p. Kondakowowi złoty medal za wynalezione przez niego podkowy bez gwoździ. P. Kondakow otrzymał prócz tego tytuł honorowego członka pomienionej akademii.

*** **Wszystkie zakłady elektryczne Edison'a** padły jakoby pastwą płomieni w d. 26 lipca. Kilkaset robotników pozostało bez zajęcia, jeden chłopiec się spalił. Donosi o tem depesza „Pall-Mall-Gazette".

*** **Katastrofa na kolei.** Pociąg pośpieszny pomiędzy Amsterdamem i Brukselą wykoleił się. Dziewięciu podróżnych i maszynista zginęli. Cztery wagony podruzgotane.

TEATR I MUZYKA.

Dziś w teatrze letnim „Zły duch" Kościńskiego, z panną Teklą Trapszówną w roli Antoniny.

Zapowiadany już w piśmie naszem koncert wokalno-deklamacyjny, jaki urządza dyrekcya teatru w Helenowie, odbędzie się w przyszły piątek, t. j. dnia 12 sierpnia. W koncercie tym wezmą udział pierwszorzędne siły naszego teatru, jako gość zaś, ukaże się na estradzie panna Z. Kirszensztein i odśpiewa kilka piosnek i kupletów. Jeżeli pogoda dopisze, nowość ta może mieć powodzenie i zachęcić dyrekcyę do częstszych tego rodzaju produkcyj artystycznych, na których zyskałaby publiczność, skazana w tym roku na wysłuchiwanie okropnych, że tak się wyrazimy, koncertów dętych, lub nieciekawej treści popisów szansoneciarskich.

Orkiestra brygady artyleryi, konsystującej w naszem mieście, powróciła w tych dniach z obozu. Zawsze przedsiębierczy jej dyrygent, p. Kirszfinkiel, ma zamiar korzystać z pięknej pogody i urządzić szereg koncertów w łódzkich ogrodach i ogródkach.

Muzeum Joanny d'Arc.

Od kilku lat wspomnienie „Dziewicy orleańskiej" budzi ogólne i serdeczne zainteresowanie. Nietylko we Francyi wszystkie partye i stronnictwa zgadzają się na jedno, że była to najpiękniejsza i najczyściejsza postać w historyi ich ojczyzny, ale nawet anglicy, którzy ją spalili, dziś publicznie przyznają się do winy, przypisując jej misyę nadprzyrodzoną, a kościół robi przygotowania, aby postawić ją na ołtarzu w świętej aureoli męczeństwa.

Wobec tego, rząd francuski postanowił utworzyć muzeum Joanny d'Arc, w Domrémy, w rodzinnym domu bohaterki i w tym celu zamówił u pana Puvis de Chavannes dwa wielkie dywany gobelinowe, mające przedstawiać ważniejsze epizody z życia zbawczyni Francyi.

Myśl jest piękną, ale, jak słusznie zauważył „Figaro", muzeum to zrobić się nie da, od lat dwudziestu bowiem już istnieje. Inicyatywę dało miasto Orlean i dziś muzeum to posiada przeszło 4,000 okazów, między niemi wiele unikatów, a jakkolwiek mało jest znane, stanowi dziś jeden z najciekawszych i najcenniejszych zbiorów we Francyi.

Największe zasługi w zebraniu tych okazów położył orleański wikaryusz generalny ks. Desnoyers, który przez lat sześćdziesiąt poświęcał swę wiedzę, czas i majątek na zbieranie wszystkiego, co mogło odnosić się lub przypominać Joannę d'Arc. Prywatne jego mieszkanie zapełniało się wszelkiego rodzaju przedmiotami, jakie sztuka drukarska, sztychy, ceramika, malarstwo lub rzeźba, mogły stworzyć na cześć zbawczyni Orleanu. Biblioteka zawiera około 4,000 dzieł, poświęconych „Dziewicy orleańskiej" i około 3,000 rycin i sztychów, wyobrażających jej rysy lub epizody z jej życia.

Gdy w roku 1875 poruszono w Orleanie myśl utworzenia muzeum, poświęconego pamięci Joanny d'Arc, ks. Desnoyers natychmiast połączył się z inicyatorami i część zbiorów swych na ten cel ofiarował. We dwa lata później został dyrektorem tego muzeum i do dziś dnia, mimo 86 lat życia, pełni te obowiązki. Całe zbiory swe, z małym wyjątkiem książek i sztychów, oddał na własność muzeum, na wzrost i rozwój którego z dumą ojcowską spogląda.

Muzeum składają trzy wielkie sale: sala broni, klejnotów i rzeźb, oraz płaskorzeźb. Najciekawszą jest sala broni, w której zebrano wszelką broń zaczepną i odporną z czasów oblężenia 1428 roku. Znajdujemy tam: moździerze, haubice, kusze i kule kamienne, które miasto rzucało przez Loarę na anglików, a ci mu je zwracali. Niektóre z nich są ogromne. Ważą od 10 do 20 kilogramów. Kul żelaznych wówczas jeszcze nie znano. Armaty większego kalibru wyrzucały kule kamienne, ołowianych zaś używano tylko do sokółek (mała armatka) i śmigownic. Najcenniejszym okazem jest sokółka, zrobiona na cześć Joanny, a na której umieszczono herb miasta Orleanu i cyfrę „Dziewicy" L. B. (*la bergère*). Obok broni palnej, widzimy mnóstwo kirysów, tarcz, pancerzów, szpad, mieczów, hełmów, rękawic, dżirytów, strzał i łuków, ostróg, strzemion i podków koni angielskich i francuskich, podobnych kształtem do znalezionych na polach Crécy. Wiele z tej broni i zbroi pochodzi z bitwy pod Patay, jeszcze więcej wydobyto z dawnych fosów Orleanu lub koryta Loary.

W sali rzeźb, płaskorzeźb i dywanów znajduje się wiele bardzo cennych przedmiotów. Godnym widzenia jest dywan z XV-go wieku, wyobrażający przybycie Joanny do zamku Chinon. Pochodzi on z fabryk niemieckich lub flamandzkich. Dziś oceniają go na 50,000 franków. Dywan ten kupiony w Lucernie przez markiza d'Azeglio, włoskiego ambasadora w Londynie, przez tegoż ofiarowany był miastu Orlean. W środku sali, otoczona baryerką z kutego żelaza, stoi starożytna chorągiew miasta, noszona od trzech wieków podczas uroczystości 8 maja. Na chorągwi tej z jednej strony znajduje się wizerunek Najświętszej Panny i Dzieciątka Jezus, pomiędzy portretami Joanny d'Arc i księcia d'Orléans, a z drugiej strony widok miasta Orleanu. Chorągiew ta, malowana na jedwabiu przez Leonarda da Vinci, jest darem króla Franciszka I.

Niepodobna wyliczyć tu wszystkich portretów Joanny, w rozmaitych kostyumach, konno, pieszo, na kolanach, ze szpadą w ręku, lub modlącą się; również niepodobna wyszczególnić jej statuetek, biustów, medalionów lub płaskorzeźb, z bronzu, marmuru, terakoty, gipsu, drzewa lub fajansu. Cóż dopiero mówić o obrazach, sztychach, rysunkach, szybach malowanych, materyach, emaliach i t. d. Ograniczymy się wymienieniem portretu Joanny, pędzla Simona Vouet, który niegdyś znajdował się w galeryi kardynała de Richelieu, następnie w muzeum Campana, a w r. 1863 darowanym był miastu Orlean. Wśród odlewów, rysunków lub szkiców, statuetek i portretów, wyobrażających Joannę — znajduje się jedyna reprodukcya bronzowej statuy, z piętnastego wieku, wyobrażająca Joannę konno, trzymającą w prawym ręku szpadę. Podniesiona przyłbica dozwala widzieć piękne rysy ośmnastoletniej bohaterki. Na cokole napis: *„La Pucelle d'Orliens"*. Statuetkę tę nabył w Anglii za 18,000 franków baron Rothschild i ofiarował ją na własność muzeum. Znajdują się tu wreszcie odrzwia rzeźbione z rodzinnego domu Joanny w Domrémy i z tegoż domu wierzch kominka, ozdobiony krzyżem Lotaryngii i białemi liliami.

Sala klejnotów, jakkolwiek przepełniona różnemi wyrobami sztuki i przemysłu, mniej ciekawych zawiera okazów. Umieszczono tam w oszklonych szafach i gablotkach: brosze, kamee, pierścienie, bransolety, krzyże, szpilki, pieczątki, guziki, zegarki i inne przedmioty z podobiznami „Dziewicy", jak niemniej medale złote, srebrne i bronzowe, w różnych epokach na cześć jej wybite.

Najlepszym to dowodem, że przez wieki całe nie zaginęła pamięć i wdzięczność w narodzie, który tajemniczej tej posłance niebios zawdzięcza swe ocalenie!

(?)

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 sierpnia. W Niższym-Nowogrodzie generał Baranow gubernatorskie mieszkanie swoje oddał na urządzenie w niem szpitala cholerycznego.

Petersburg, 5 sierpnia. (Ag. półn.). Komendant 2-go nowegeorgiewskiego fortecznego batalionu piechoty, pułkownik Korzenicki, naznaczony komendantem 29-go czernihowskiego pułku piechoty.

Ruski poseł w Konstantynopolu, Nielidow, wyjechał wczoraj za granicę.

Petersburg, 5 sierpnia. (Ag. półn.). Ogłoszono ustawę kowieńskiego towarzystwa zakupu i zbytu artykułów gospodarstwa wiejskiego.

Kraków, 3 sierpnia. Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, osoby, przybywające z Rosyi, bez względu na stan, mają być poddawane ścisłej sanitarnej rewizyi i dezinfekcyi. Z dniem 1 b. m. bezpośredni kurs wagonów ruskich poza granicą austryacką został wstrzymany i podróżni muszą się przesiadać na granicy, po odbyciu dezinfekcyi.

Berlin, 4 sierpnia. W okolicy Berlina zarządzono środki zaradcze przeciw cholerze.

Berlin, 5 sierpnia. (Ag. półn.). Zarząd policyjny zakazał przywozu i używania przez Berlin i Charlottenburg używanej bielizny i ubrań, oraz szmat przywożonych z Rosyi. Chociaż ten zakaz nie rozciąga się na rzeczy pasażerów, jednak właściele hotelów, oraz ich służba ostrożnie obchodzą się z bielizną i odzieżą pasażerów i poddają je niezwłocznej dezinfekcyi.

Berlin, 5 sierpnia. Były kasyer domu Rotszyldów, Jaeger, za sprzeniewierzenie 1,780,000 marek, skazany jest przez sąd w Frankfurcie nad Menem na 10 lat więzienia.

Wiedeń, 5 sierpnia. Na zalecenie ministeryum spraw wewnętrznych, rada sanitarna ogłosiła wskazane przez doktorów Kahlera i Nothnagla, środki zaradcze przeciw cholerze. Rada zaleca trzymanie się zdala od wydzielin chorych na cholerę, dezinfekowanie rąk przed jedzeniem i piciem, picie wody przegotowanej, unikanie zaburzeń żołądkowych, picie wina czerwonego, koniaku, rumu z wodą przegotowaną, w razie zaś zapadnięcia na cholerę, wlewanie roztworu taniny, w *stadium asphysticum* wstrzykiwania *natrium carbolicum*, *natricum chloratum* i soli do gotowania. Przestrzegają nadto przed zaziębieniem się i t. d.

Budapeszt, 4 sierpnia. W Hodos pod Preszburgiem stwierdzony został urzędownie wypadek cholery.

Paryż, 5 sierpnia. (Ag. półn.). „Figaro" podaje rozmowę pomiędzy Papieżem i przyjętą przezeń na posłuchaniu panią Séverine. Leon XIII-ty oświadczył, że posłannictwo kościoła ogranicza się obroną słabych i obroną własną. W obecnej chwili pragną pieniędzmi pokonać kościół i zawładnąć ludem. Ale ani kościół, ani lud, nie podda się. Kościół nie dąży do zajmowania się polityką i panuje tylko nad duszami. W końcu Leon XIII-ty wyraził się z naganą o tych kapłanach, którzy nakłaniają alzatczyków i lotaryńczyków do wyrzeczenia się ojczyzny; dodał wreszcie, że kocha Francyę.

Paryż, 5 sierpnia. (Ag. półn.). Położenie sanitarne na przedmieściach paryskich poprawia się, z wyjątkiem Argenteuil, gdzie, według krążących pogłosek, było w zeszłym tygodniu około stu wypadków śmierci, poprzedzonych wymiotami natury cholerycznej i gorączką tyfusową.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 5-go sierpnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 48 02½, 05, 07½, 10, 12½ kup.; Londyn (3 m.) — — — — kup; Paryż (10 d.) 39.00, 05 kup.; Wiedeń (8 d.) — — — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 99.25 żąd., —.— kup.; takież małe 99.00 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 103.50 żąd., — — kup., III-ej emisyi 104.75 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego —.— żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup.; takaż z 1866 r. II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna serya I-ej —.— żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.75 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 103.25 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 102.90 żąd., 102.70, 75 kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.70 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.70 żąd., —.— kup., III-ej seryi 102.70 żąd.; IV-ej seryi 102.15 żąd., —.— kup.; V-ej seryi 102.15 żąd., —.— kup., VI-ej seryi 102.15 żąd., —.— kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże —.— żąd., —.— kup; takież małe —.— żąd., —.— kup; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina —.— żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie —.— żąd.; 5% takież —.— żąd. Dyskonto: Berlin 3½, Londyn 2½, Paryż 2½, Wiedeń 4%, Peterburg 4½%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 56.7 warsz. I i II 163.6. Łodzi 124.0. listy likwidacyjne 67.6 pożyczka premiowa I 29.0. I 187.4.

Warszawa, 5-go sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra 700—705, biała — — — wyborowa — — —, żyto wyborowe 480—510, średnie 435—450, wadliwe — —420, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 280—330, gryka — — —, rzepik letni —, zimow — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec. Kasza jaglana — — — olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud., kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 200, żyta 630, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — kory.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 4	Z dnia 5
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48 02½	48 45
na Londyn za 1 £.	9.81	9.85
na Paryż za 100 fr.	34.85	39 35
na Wiedeń za 100 f.	82.30	82.85
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	99.25	99.35
Ruska pożyczka wschodnia	103.50	103.50
4% poł. wewn.	94.75	94.75
Listy zast. ziem. Seryi I duże	103 25	103.30
„ „ „ III małe	102 90	103 —
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.70	—.—
„ „ „ V	102.15	—.—
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	206 90	207.60
„ „ na dostawę	207.25	207.75
Dyskonto prywatne	1⅛%	1⅛%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Karol Rother, lat 68, Gottfryd Preis, lat 54.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Sura Ostrowska, lat 25, Icek Genoch Gliksmann, lat 16.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. M. Schovin z Galaczu, K. Peck z Moskwy, A. Maslumow z Symferopola, A. Straus z Wiesbadenu W. Małkowski z Warszawy, Krasny i Lempert z Odesy.

Hotel Victoria. K. Dembowski z Grabowa, J. Urbańczyk z Osieka, P. Masłow z Sieradza, A. Miłow z Tyflisu, A. Rudych z Owrucza, Podp. Bitny z Włocławka, L. Handlumow z Mozdka.

Hotel Polski. M. Lewinsohn z Dynaburga, F. Mertz z Nowogrodu, S. Kohn z Warszawy, L. Gitlar z Grodna, Wolski z Witaszewic.

Hotel Manteuffel. I. Miecznikowski i D. Galewski z Warszawy, J. Blum z Rygi, J. Spooner z Notingahm. G. W. Oksforth z New-Brightown.

Rozkład jazdy pociągów.

ŁÓDŹ	PRZYCHODZĄ Godziny i minuty							
	1 01	8 12	9 42	4 46	8 58	10 46		

ŁÓDŹ	ODCHODZĄ Godziny i minuty							
	5 45	7 15	1 20	6 05	9 50			
	PRZYCHODZĄ							
Koluszki	6 48	8 18	2 32	7 17	11 02			
Skierniewice	8 05		4 38	8 42	4 27			
Warszawa	10 10		6 50	10 30	6 00			
Aleksandrów	1 28		9 10		1 28			
Piotrków		9 30	3 51		12 40			
Granica		2 15	9 15		4 39			
Sosnowice		3 00	9 15		4 50			
Tomaszów		10 38			1 16			
Bzin		2 25			5 50			
Iwangród / Iwan.		5 57			10 21			
Dąbrowa / Dąb.		8 56			1 16			
Petersburg	11 03		11 03	11 03	8 38			
Moskwa	10 58			3 33	3 33			
Wiedeń			7 05		4 33			
Kraków			7 10		7 10			
Wrocław		9 19			0 07			
Berlin	6 25		6 50		6 25			

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

NOWOŚĆ
SPRZEDAŻ OBRAZÓW OLEJNYCH
W ZAKŁADZIE FOTOGRAFICZNYM
B. Wilkoszewskiego
w Łodzi, pasaż Meyera.
Oglądać można codziennie od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.
1550—5
Można kupować na raty.

Dr. Mieczysław Kaufman
AKUSZER
po powrocie z zagranicy, zamieszkał w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 43, w domu Weichselfisch'a. Przyjmuje od 8—10 zrana i od 3—6 po poł. 1595—10

O G Ł O S Z E N I A.

Mam honor donieść, iż dla dogodności Szanownej Klienteli, mój HANDEL WIN i TOWAROW KOLONIALNYCH połączyłem z siecią TELEFONICZNĄ, i polecam się do usług, zapewniając wyborowe towary tak zagraniczne jak i krajowe z pierwszorzędnych firm pochodzące, oraz sumienną i szybką obsługę.

Z poważaniem ***J. B. Wężyk.***

1566—6

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

W sobotę, dnia 6 sierpnia r. b.

II występ gościnny

Tekli Trapszówny

artystki teatru krakowskiego.

ZŁY DUCH

Melodramat w 4 aktach ze śpiewami (akt 4 w dwóch odsłonach), z muzyką A. Sonnenfelda, oryginalnie napisany przez Pawła Kosmińskiego.

* * * Rolę „Antoniny" przedstawi Tekla Trapszówna.

Stefan Przygodzki	p. Dobrzański
Wanda, jego żona	p-ni Staszkowska
Antonina, ich bratanka	* * *
Michał Porębiak, kowal	p. Jakubowski
Barański, pokątny doradca	p. Trapszo.
Bosacki	p. Głoger
Aniela, jego siostra	p. Bissen-Janowska
Cajdulski	p. Morozowicz
Mateusz, starszy kowal	p. Staszkowski
Koperkowski, kowale	p. Stein
Taja, kowale	p. Tomaszewicz
Prosiskiewicz, kowale	p. Węgrzyn
Malinowska	p-ni Nowakowska
Pietrusińska	p-ni Szymborska
Wojtek, kowale u Przygodzkiego	p. Maliszewski
Antek, kowale u Przygodzkiego	p. Nowicki
Józiek, kowale u Przygodzkiego	p. Łagowski
Kapinasik, głuchoniemy	p. Szymborski
Policyant	p. Strzałkowski

Stróże, goście, kowale, terminatorzy. Rzecz dzieje się na Pradze pod Warszawą.

Helenów.

W niedzielę, dnia 7 b. m.

KONCERT PORANNY.

Po południu

Koncert

kapeli wojskowej.

NOC WENECKA.

Ogród będzie iluminowany najrozmaitszemi lampionami i bengalskiem ogniami.

Wejście kop. 30. Dzieci kop. 10.

Tor cyklistów służy do użytku ogólnego, bez osobnej dopłaty.

1614—1

Ogród Bendorfa.

CODZIENNIE

KONCERT

Steidla i Ulpsta.

1643—3

Za brutalne znalezienie się pana **M. G.** w moim sklepie składam rs. 1 na szpital Jrz. K. Poznańskiego.

D. Engel.

1616—

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców i opiekunów, że

szkoła moja religijna „Ohel-Tora"

z dniem 1 (13) lipca r. b., przeniesioną została z ul. Piotrkowskiej na Cegielnianą № 31, do lokalu daleko obszerniejszego i zdrowszego dla uczni.

Z uszanowaniem

1572—5 **Sz. A. Mindel,**

DENTYSTA J. HABERFELD

ul. **Piotrkowska № 59,** dom S-rów Mineberg obok W-go Lorenza. Plombowanie. Sztuczne zęby. **Operacye bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). 432—75

LEKARZ-DENTYSTA B. Klinkovsteyn

ulica **Piotrkowska № 260** (38 n.), dom T. Tenenbauma. Leczy wszelkie choroby jamy ustnej, wyrywa zęby za pomocą gazu rozweselającego, oraz wprawia zęby sztuczne i plombuje. Przyjmuje od 9—1 i od 3—6 po poł. 1489—0

Lecznica dla zwierząt I wzorowa KUŹNIA Angielska

Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-c.

222-150 **Warikoff i Kwaśniewski.**

ZAKŁADY KĄPIELOWE

VICHY

PORA KĄPIELOWA

od 15 maja do 30 września.

Kąpiele, Tusze, Kasyno, Teatr. 766—18

Wódkę Anticholeryczną

Alpenkräuter-Magenbitter.
Balsam rygski.
Vermouth włoski.
Wina czerwone od 40 kop. butelka.
Wina na garnce od rs. 4 kop. 60.
Koniaki francuskie i ruskie, jako środki wzmacniające,

poleca

HANDEL WIN

Stefana Zarzeckiego

w ŁODZI,

ul. Południowa Nr. 11 (nowy).

1699—4

Jest do ODSTĄPIENIA z powodu wyjazdu

sklep kolonialno-spożywczy

na przystępnych warunkach, w ruchliwym punkcie miasta, egzystujący od lat 10-ciu. Oferty pod lit. W. S. w administracyi Dziennika. 1589—3

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z magistratu miasta Łodzi, na imię Józefa Krall.

Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w tutejszym magistracie.

1618—1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, J. Kindermana, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Poltawa za № 2812 z dnia 10 (22) lipca r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1605-3

W dniu 1. b. m. ZGUBIONO

portmonetkę

w której znajdowało się około **40 franków**. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takową do administracyi Dziennika. 1597—1

Zgubiono 2 weksle

jeden na rs. **150**, drugi na rs **170**, wystawione przez Stanisławę Daleszyńską ma moje zlecenie.

Ostrzegam, aby weksli tych nikt nie nabywał, gdyż odpowiednie ostrzeżenie zarządzonem zostało.

Jednocześnie upraszam łaskawego znalazcę o odniesienie za nagrodą.

J. Daleszyński

Dzielna 1369/26.

1613—2—1

Młoda panienka

polka, z dobrej rodziny, mogąca przedstawić poważne rekomendacye, **poszukuje miejsca** kasyerki lub magazynierki lub też może się zająć gospodarstwem domowem w dużym domu, albo wychowaniem młodszych dzieci. Zna języka ruski i początki muzyki. Adres w administracyi. 1600—0

Julia Jezierska

przełożona pensyi żeńskiej 4 klasowej w m. Łodzi,

zawiadamia Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic w jej zakładzie rozpoczyna się dnia 27 lipca (8 sierpnia). 1619—3

Zawiadamiam Szanownych Rodziców, że na **pensyi** mojej

kurs nauk

na rok szkolny 1892/3 rozpocznie się dnia 28 lipca (9 sierpnia). Klasa 4 otwartą będzie 20 sierpnia (1 września).

Teofila Schmidt

ulica Piotrkowska № 62, dom Grünfelda. 1622—3

We wtorek, d. 27 lipca **Bolesław Zieliński,** lat 11, wyszedł z domu boso, bez czapki, w cajgowem ubraniu i dotychczas niepowrócił. Ojciec zaginionego prosi, ktoby wiedział gdzie się wyżej opisany znajduje, aby raczył dać znać do Józefa Zielińskiego, ulica Średnia Nr. 45. 1624—

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 469, przy ulicy Wschodniej, przez Hermana Prawitz, pożyczki pierwotnej rs. 11,000;
2) pod № 742-c, przy ulicy Wólczańskiej, przez Fryderyka i Emilię małżonków Kühn, pożyczki dodatkowej rs. 4,000.
3) pod №№ 817-c, 818, 819-h i 819-i, przy Szosie Milsza, przez Henryka i Emilię małżonków Wyss i Teodora Majer, pożyczki pierwotnej rs. 10,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek Stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 25 lipca (6 sierpnia) 1892 r.

Za Prezesa Dyrektor: **R. Finster.**

Dyrektor Biura: **A. Rosicki.**

1621—

Poszukuje się do nabycia używana

Maszyna parowa

o sile 4—6 koni, będąca w dobrym stanie, oraz odpowiedni do niej kocioł parowy. Oferty z dokładnym opisem tak kotła jak i maszyny, z podaniem ceny, uprasza się nadsyłać pod adresem: K. R. Vetter—Lublin. 1617—3—1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego, J. Bosza, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Warszawa-Łódź za № 29920 z dnia 4 (16) kwietnia r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1620—3

LEKARZ-DENTYSTA Edwarda Rajcom-Haberfeld

ulica **Piotrkowska № 59,** dom S-rów Mineberg, obok W-go Lorenza.

Leczy, plombuje i wstawia zęby sztuczne. **Operacye bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). Przyjmuje od 10 do 1 i od 3 do 6 po poł. 1560-12

Aniela Hoene

Przełożona 6-klasowego Zakładu Naukowego Żeńskiego, ul. Mazowiecka 4, w Warszawie,

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic tak pensjonarek jak i przychodnich, zaczyna się w dniu 20 Sierpnia. 1482

Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia na życie

„NEW-YORK"

1872 SYSTEM UZBIERANIA ZYSKÓW **1892**

zaprowadzony w roku 1872.

Przykłady w roku 1892 osiągniętych rezultatów:

1) na wypadek śmierci o składkach dożywotnich, wystawiona w wieku 43 lat.

Kapitał: rs. 4,000. Suma uiszczonych składek, rs. 2,804.

Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 3,515.

A zatem: **za każde 100 rubli** wpłaconych składek, Towarzystwo płaci **gotówką rubli 125.**

2) Polisa na wypadek śmierci o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 37 lat.

Kapitał: rs. 20,000. Suma uiszczonych składek, rs. 14,332.

Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 20,676.

A zatem: **za każde 100 rubli** wpłaconych składek, Towarzystwo płaci **w gotowiźnie rubli 144.**

3) Polisa na ubezpieczenie mieszane o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 30 lat.

Kapitał: rs. 10,000. Suma uiszczonych składek rs. 9,706.

Umowa jest rozwiązaną i Towarzystwo płaci gotówką rs. 16,476.

A zatem: **za każde rubli 100** wpłaconych składek, Towarzystwo wypłaca **w gotowiźnie rubli 170.**

Zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że Towarzystwo przez cały ciąg lat 20-tu niosło ryzyko na wypadek śmierci za kapitał ubezpieczony.

Kapitał gwarancyjny w dniu 31-ym grudnia 1891 roku

Rs. 265,748,783-61.

Specyalną gwarancyę dla ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych, stanowi fundusz rezerwowy, w Banku Państwa złożony i wynoszący w dniu 1-ym kwietnia 1892 r.

Rs. 2,421,148.36.

Towarzystwo odpowiada za wypełnienie swych zobowiązań

CAŁYM SWOIM MAJĄTKIEM. 1118—29

Osoby, pragnące się zapoznać z rezultatami, jakie mogłyby osiągnąć przy zawarciu ubezpieczenia w ich obecnym wieku podług systema uzbierania zysków, zechcą się zwrócić do PP. Agentów lub do biura oddziału warszawskiego.

Dyrektor Oddziału Warszawskiego ***K. Radkiewicz.***

Warszawa, Plac Saski Nr. 5.—WILNO. ulica Wielka.

Polecam WÓDKI:

Anticholeryczną,

Alpenkräuter-Magenbitter.

M. Sprzączkowski

w Łodzi, ulica Piotrkowska № 501.

1625—2

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia 1-ej klasy 159-ej Loteryi klasycznej. Dnia 5-go sierpnia 1892-go roku.

Główne wygrane: Rs. 10,500 na № 21045, Rs. 1,500 na № 3125, Rs. 1,000 na № 23486, Rs. 500 na № 10171, Rs. 200 na № 1147. Po rs. 100 na №№ 961 1627 3341 10815 12220 12944 17112 28853 21534 23325. Po rs. 50 na №№ 902 1556 1906 2304 3296 3308 3701 3785 4647 4679 6968 8805 8810 9727 10481 10808 11253 12974 14344 16571 17917 17925 18963 19357 21383 22954 23099.

Po rs. 30 wygrały №№:

22	1709	3549	3885	7564	8845	89	12154	14189	15427	16983	18246	19770	21613	22220
57	47	98	5917	79	8969	10927	56	90	41	96	47	19850	217	23346
76	51	3765	52	98	70	83	12501	14207	15518	93	69	66	21816	23477
140	85	3880	6026	7684	72	11060	28	20	19	17020	88	19941	22	
194	90	98	52	86	9048	65	32	74	81	37	18427	20088	30	
254	97	3926	59	7706	9104	88	85	90	92	46	70	20140	73	
319	1912	58	6103	47	33	11100	12709	14293	15651	82	18518	73	81	
62	43	70	6238	7858	9201	40	14	14300	15735	88	21	20251	21997	
99	2008	89	39	70	67	11227	25	11	57	17121	40	84	22013	
470	75	4217	6312	7907	75	63	28	83	15817	24	57	20309	62	
86	94	4317	74	42	77	88	34	94	56	30	79	66	79	
87	2120	55	6427	62	9489	11302	57	14421	57	81	18660	46	89	
621	49	88	70	73	9517	93	12816	77	15910	98	81	80	22116	
31	2340	4401	71	8002	48	11432	92	14567	39	17234	84	97	21	
82	49	53	6502	11	52	97	12954	69	46	52	18716	20481	27	
774	2449	85	97	97	64	11517	76	78	16139	64	75	98	40	
75	59	4530	6661	8123	9636	33	13046	14645	84	17387	18800	20506	41	
805	2500	83	6854	33	9655	94	67	78	16226	17422	07	63	22260	
38	19	92	6948	79	86	11602	13109	14737	57	25	18955	96	22330	
75	33	4683	61	80	9725	44	34	53	16319	78	69	20611	72	
934	35	4736	77	8263	50	80	86	14837	16357	82	19047	27	22421	
1100	2632	4814	85	74	9800	11713	13215	58	64	17578	34	36	95	
59	2789	36	7018	98	36	17	21	14936	16423	84	81	63	22593	
62	93	42	23	8307	9913	35	23	84	63	91	19125	20749	22829	
90	2801	4930	69	21	16	11808	49	15022	94	17601	19215	20992	31	
1315	05	53	75	33	28	25	82	46	16588	08	17	21046	22773	
1432	18	5009	7160	59	31	54	86	83	91	40	23	66	22872	
40	36	84	73	85	10021	61	89	15141	92	58	76	73	77	
48	2071	5122	77	8455	76	11938	13444	60	16703	87	77	21236	22939	
51	93	70	7263	69	88	12054	13584	86	31	17706	19314	41	99	
54	3000	5271	67	87	97	84	13715	15229	56	17823	34	63	23039	
76	73	86	7393	8511	10198	12112	22	64	16808	58	60	95	44	
97	3214	5324	7412	47	10213	28	13801	89	91	74	19490	21468	52	
1571	45	5508	39	52	77	61	13921	15321	92	18022	19545	32	80	
94	59	63	40	59	10306	12214	32	30	16901	18050	19601	97	97	
1637	80	91	51	65	20	65	97	31	69	52	12	21537	23182	
60	3434	5711	83	80	10484	72	14010	40	73	18188	19716	43	34	
75	78	12	7555	8724	10621	12371	14169	49	79	97	31	97	82	
87	3501	5882	63	25	10757	12429	75	58	82	18240	66	99	99	

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kniehowiecki. Dozorowano Cenzurą 26 Lipca 1892 r. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".